

Monika Szwed tworzy swą sztukę w cyklach. Pracuje okresowo. Cykl wyobrażeń (seria prac) to zazwyczaj kolejna wystawa artystki. Tytuł cyklu i wystawy zwykle jest jednaki.¹ Obecna wystawa, tak jak najnowszy zespół rysunków, opatrzona została przez autorkę tytułem *bez ruch*.² Obrazuje w nich i ruch, i jego brak. Zmrożenie i odwilż. Krystaliczność lodu albo labiryntu oraz płynność i ciepło ciała i całej natury. Zajmuje ją przemienność tych stanów. Cykliczność znowuż.

W rysunkach z cyklu *bez ruch* widzimy wyobrażenia kobiet, są one czasem nagie, czasem przesłonięte (ubiozem albo wielkimi płatkami śniegu, o strukturze podobnej do labiryntu albo przykładów modernistycznej architektury, które to motywy też tu odnajdujemy), albo ubrane w wiążące je geometryczne suknie, napotykamy tu dzieci, oglądamy zabawki jak z lunaparku albo „placu zabaw”, funkcjonalistyczne budynki, pokazują tu zwierzęta (zające), wynoszą się nad nami drzewa, których sokiem karmić się chce samotna kobieta. Drzewa te zdają się jednak być uschłe, by przy tym motywie zatrzymać się teraz. Kobieta w wielu przedstawieniach Moniki Szwed wydaje się być albo osamotniona, albo z wyboru sama. Na innym rysunku naga kobieta spogląda w stronę martwego kikuta drzewa (z jednym, raptem, zielonym liściem) osadzonego w stojaku choinkowym. Do figury tej kobiety przystawiona jest drabina, na którą wspina się (jak w przypowieściach Jonathana Swifta o Guliwerze) dwóch nieproporcjonalnie nakreślonych (mniejszych niż kobieta) mężczyzn, jeden z nich wyobrażony jest tak, jakby zbierał wypływające z jej okazji zmarznięte w sople łzy. To co żywe spotyka się na tych obrazach z tym co martwe. Zamarłe (lub nieożywione) zderza się z żywotnym lub potencjalnie żywym. To co zimne spotyka się z tym co ciepłe. Przemienne napotykamy tu

1 Cykliczność, oddalenie, powroty i krążenie stanowiły przewodni motyw wystawy *Monika Szwed „Krążenie”*, prezentowanej w Galerii Muzalewska w 2014 roku, por.: <http://news.o.pl/2014/03/18/monika-szwed-krzenie-galeria-muzalewska-poznan/>

2 Wszystkie (poza jednym z roku 2017) wchodzące w jego skład rysunki powstały w 2018 roku. Szczegółowy ich spis znajduje się w innym miejscu niniejszej publikacji.

znaki płodności i objawy sterylności. Artystka ukazuje krajobrazy żyzne i
ziemie jałowe. Do niektórych z tych niepokojących pejzaży mógłby się odnosić
cytat z istotnego dla artystki pisarza, Cormaca McCarthy'ego, który opisywał
okolice pustynne, mówiąc: „...śmierć wydawała się jedyną cechą krajobrazu”.³
Brak życia i jego obecność lub zapowiedź, a w ogóle Brak i jego zaspokojenie,
albo choćby wyczekiwanie ukojenia tęsknot, to inny rytm, inny jeszcze wymiar
– może najistotniejszy – cykliczności w pracy Moniki Szwed. Jeden ze zwojów
cyklu *bez ruch* wypełnia na całej niemal (dobrze ponad trzymetrowej)
wysokości wyobrażenie sopli lodu opadających ze zbocza, na którym
przedstawiona jest grupa drzew oraz górujący nad wszystkim budynek-
„maszyna do mieszkania” (jak mawiali moderniści). Na dole wyobrażenia, u
podstawy zbocza widzimy grupę nagich, półnagich albo obnażających się kobiet
w pozycjach akrobatycznych, tanecznych i powściągliwie erotycznych, które ni
to tulą się do tych sopli-szpikulców, ni to prowadzą z nimi jakąś grę wstępną, ni
to są przez nie udręczone, a może też używane, jak opuszczone z góry liny,
mające umożliwić tym kobietom wspięcie się na szczyt, tam gdzie drzewa i
dom, i zapowiedź czegoś jeszcze. Ale to, co widzimy na górze przedstawienia
jest bezludne, nieprzyjazne, może wręcz beznadziejne. Ciepło i płodność
kobiecości jawi się tu jako właściwości trwonione na jałowej – może pustynnej,
może spustoszonej – ziemi. Cykl *bez ruch* Moniki Szwed ukazuje świat bez
serca. I objawia tęsknotę autorki cyklu za innym światem.

³ Cormac McCarthy *Krwawy Południk albo wieczorna łuna na Zachodzie*, przekład: Robert Sudół, Kraków 2010, s. 69.